

Jarosław Pawłowski – kandydat do Głównego Sądu Koleżeńskiego KOD

1. Proszę w kilku zdaniach opowiedzieć o sobie.

Mam 41 lat. Jestem mężem Katarzyny i tatą 10-letniej Hani. Od urodzenia związany jestem ze Śląskiem rozumianym najszerzej jak to możliwe: urodziłem się w Oleśnicy na Dolnym Śląsku, dzieciństwo spędziłem na Opolszczyźnie, obecnie mieszkam w Chorzowie i pracuję w Katowicach. Z wykształcenia jestem prawnikiem, absolwentem Uniwersytetu Śląskiego. W 2004 roku złożyłem państwowy egzamin sędziowski. Od 11 lat prowadzę indywidualną praktykę adwokacką. Jestem członkiem Izby Adwokackiej w Katowicach.

Od dnia powstania Komitetu byłem jego sympatykiem. Od początku epoki tzw. „dobrej zmiany”, z rosnącym zaniepokojeniem obserwuję łamanie zasad praworządności przez działania obecnej władzy. Działania urągające standardom, które jako prawnikowi wydawały mi się stałe i niepodważalne.

Dlatego na jesieni ubiegłego roku postanowiłem czynnie zaangażować się w działania obywatelskie i wolnościowe, ponad wymiar wynikający z wykonywanego przeze mnie zawodu. Stałem przed dylematem, jak najlepiej wykorzystać swe umiejętności zawodowe. Uznałem, że najlepszym sposobem będzie zaangażowanie się przeze mnie w społeczne udzielanie pomocy prawnej potrzebującym, obywatelom pokrzywdzonym przez obecną władzę, tak jak czynił to KOR w latach 70. ubiegłego wieku.

Okazja pojawiła się szybciej, niż myślałem. Pokłosiem „Czarnego Protestu” z października ubiegłego roku stało się wszczęcie postępowań dyscyplinarnych wobec grupy nauczycielek z Zabrze, które „ośmieliły” się wyrazić poglądy niemiłe obecnej większości parlamentarnej. Miałem niezwykłą przyjemność uczestniczyć w owych postępowaniach, jako jeden z trójki społecznych obrońców tych odważnych kobiet. Mam niezwykłą satysfakcję, ciesząc się nie tylko z ich wdzięczności za udzieloną pomoc, ale także z tego, że przeprowadzone obrony doprowadziły do wydania rozstrzygnięć uniewinniających we wszystkich sprawach.

Jako zawodowy prawnik staram się czynnie przeciwstawić się antydemokratycznym tendencjom obecnej władzy – w tym jako jeden z tysiąca pięciuset uczestników Kongresu Prawników Polskich, który odbył się w Katowicach w ostatnią sobotę.

Jeśli tylko obowiązki mi na to pozwalają, staram się uczestniczyć w wydarzenia organizowanych przez Komitet bądź odbywających się z jego udziałem. Sporo satysfakcji dostarczył mi udział w „Marszu Wolności” 11 maja.

Jednakże jasnym jest dla mnie, że praworządność i demokracja nie jest ważna tylko dla prawników. Wiem doskonale, że krąg obrońców demokracji i praworządności jest daleko szerszy.

Aby demokrację i praworządność obronić, potrzebne jest współdziałanie ludzi dobrej woli najróżniejszych poglądów, wieku, profesji, wykształcenia i doświadczeń życiowych.

Stąd moje obecność w szeregach KOD. Zgłaszając swą kandydaturę ufam, że moje kwalifikacje zawodowe mogą zostać wykorzystane z pożytkiem dla Stowarzyszenia.

2. Jak radzisz sobie ze stresem, presją czy naciskami?

Z pewnością mam sporo wad (mniej lub bardziej irytujących moich najbliższych). Wierzę jednak, że nie należą do nich podatność na stres, presję czy też naciski.

Stres stresowi nierówny. Jego źródłem być może zarówno presja czasu, jak też i obawa przed niewłaściwym wykonaniem powierzonych obowiązków. Rozpatrując jakąkolwiek sprawę winniśmy pamiętać, że stoi za nią konkretny człowiek – Koleżanka lub Kolega z Komitetu, dla którego „jego” sprawa jest sprawą najważniejszą. Już to powoduje, że na pośpiech przy podejmowaniu rozstrzygnięć (a tym samym na stres nim wywołany) nie może być miejsca w pracy członka sądu koleżeńskiego. Nie oznacza to oczywiście przyzwolenia na opieszałość sądu w wydawaniu rozstrzygnięć. Mam w tym zakresie szereg pomysłów, które w przypadku mojego wyboru chciałbym zaproponować przy okazji prac nad regulaminem sądownictwa koleżeńskiego.

Stres powodowany obawą przed niewłaściwym wykonywaniem obowiązków towarzyszy każdemu, kto odpowiedzialnie podochoodzi do realizacji powierzonych mu zadań. Nie można go wyłączyć (zresztą samozadowolenie i wiara w własną nieomyślność byłaby nawet bardziej niebezpieczna), można go ograniczyć. Jedyną skuteczną metodą pozostaje należyte przygotowanie się do przeprowadzenia postępowania i wydania rozstrzygnięcia. W swej codziennej pracy staram się zawsze być przygotowany do sprawy, w której występuje w sądzie, nie inaczej byłoby w przypadku powierzenia mi funkcji członka sądu koleżeńskiego. Mam już pewne doświadczenie w stosowaniu procedur w postępowaniach przed sądami państwowymi, co stres przed omyłką może pomóc mi ograniczyć.

Odporność na wpływ naciski i sugestie (tzw. „niezależność wewnętrzna”) pozostaje wpisana w istotę wykonywanego przeze mnie zawodu. Dotychczas nie zdarzyło się, bym odstąpił od racjonalnej obrony własnego stanowiska w obliczu autorytetu sądu, czy też bardziej doświadczonych ode mnie przedstawicieli palestry. Będąc na co dzień uczestnikiem szeroko pojmowanego wymiaru sprawiedliwości mam świadomość, że brak podatności na presję czy też naciski ze strony kogokolwiek stanowi warunek konieczny wymiaru sprawiedliwości w jego konstytucyjnym znaczeniu. Nie mam wątpliwości, że tego rodzaju odporność winna też cechować członków pionu sądownictwa koleżeńskiego. Jest to kwestia szacunku do wszystkich Koleżanek i Kolegów z Komitetu, osób, które mi zaufały namawiając do kandydowania, tych delegatów, którzy zechcieliby oddać na mnie swój głos, ale także do samego siebie. Zaręczam, że w przypadku

dokonania mojego wyboru każdy członek Komitetu, jak i Komitet jako całość może liczyć, że wykonując powierzoną mi funkcję zachowam niezależność, stanowiącą istotę mojej aktywności zawodowej.

3. Na jakich zasadach powinna być oparta, według ciebie, dobra współpraca członków KSK?

Zapoznawszy się z „wizytówkami” współkandydujących wraz ze mną do Głównego Sądu Koleżeńskiego jestem przekonany, że współpraca ta – gdybym miał zaszczyt znaleźć się w składzie sądu – będzie wzajemnie inspirująca i owocna dla Stowarzyszenia.

Jesteśmy osobami o różnym profilu zawodowym, doświadczeniach życiowych, wieku i przeszłości. Uważam, że w razie naszego wyboru ta różnorodność stanowić będzie o sile sądu koleżeńskiego. Na każdą sprawę – by rozstrzygnąć ją sprawiedliwie – należy spojrzeć z wielu punktów widzenia. Jestem przekonany, że wielość perspektyw spojrzenia członków składu sprawi, że rozstrzygnięcia sądu będą trafne i szanowane. Nie byłoby dobrze, gdyby swe kandydatury zgłosili wyłącznie prawnicy.

Cieszę się, że łączy nas zrozumienie wagi kwestii, które ja także uznaję jako priorytetowe. W pierwszym rzędzie mam tu na myśli niezależność i bezstronność. Oczywiście, członek sądu koleżeńskiego – jak każdy członek Komitetu – ma prawo utożsamiać się z określoną wizją stowarzyszenia, jego priorytetów, przyszłości, kierunków działania. Jesteśmy przecież ludźmi, dla których wolność jak i swoboda posiadania poglądów jest bardzo ważna – inaczej nie byłoby nas w Stowarzyszeniu. Uważam jednak, że odpowiedzialne pełnienie funkcji w pionie sądownictwa koleżeńskiego wymaga powstrzymania się członków sądów koleżeńskich od udziału w bieżących dyskusjach i sporach personalnych, jednym słowem czynienia czegokolwiek, co mogłoby się spotkać z nawet zarzutem bezstronności, sprzyjania komukolwiek przeciwko komukolwiek pod pozorem sprawowania funkcji w sądownictwie koleżeńskim. Chcąc służyć Komitetowi jako całości, wszystkim jego członkom (nie zaś jedynie określonej ich grupie), sądownictwo koleżeńskie powinno być wyjęte „poza nawias” bieżących sporów wewnątrz Komitetu.

Po drugie, łączy nas pogląd, że wymierzenie kary winno stanowić reakcję ostateczną, o ile równoważnego celu – z punktu widzenia dobra Stowarzyszenia - nie da się rozwiązać w inny, polubowny sposób. Zakładam, że każdy członek KOD jest w nim dobrowolnie, z wyższych pobudek, nie oczekując z zamian za swe zaangażowanie w sprawy publiczne apanaży i zaszczytów. Już z tego powodu, sędzia sądu koleżeńskiego winien w „podsądnym” widzieć raczej partnera do mediacji, nie zaś „przestępcę”, którego należy bezwzględnie karać. W razie mojego wyboru, pragnę zaproponować, by w regulaminie sądownictwa koleżeńskiego znalazły się przepisy

pozwalające sądowi na odstępnie od wymierzenia kary w przypadkach, gdy swą postawą podsądny dowiedzie, że na to zasługuje.

4. Które z twoich cech najlepiej predystynują cię do pracy w KSK?

Oceniam, że jestem osobą sumienną i odpowiedzialną. Z racji wykonywanego zawodu, polegającego przecież na wspieraniu obywateli w prowadzeniu ich spraw przed sądami, oceniam, że byłbym zdolny spojrzeć na sprawę zarówno z perspektywy sądu, oskarżyciela jak i osoby obwinionej.

Oceniam, że w pełnieniu funkcji w sądzie koleżeńskim przydatne być mogą pewne predyspozycje mediacyjne, które posiadam. Często zdarzało mi się uczestniczyć w wypracowaniu satysfakcjonującego wszystkie strony, rozsądnego kompromisu, w tym w sprawach o wysokim stopniu skonfliktowania stron i o wysokim poziomie emocji (na przykład w sporach o wykonywanie władzy rodzicielskiej). Nabyte w ten sposób doświadczenie mogłoby być pomocne, jeśli zachodziłaby potrzeba rozstrzygnięcia sprawy w inny sposób, niż poprzez wymierzenie kary (czego jestem zwolennikiem).

Z racji mojego profilu zawodowego mógłbym przyczynić się do nadania sądownictwu koleżeńskiemu pewnego profesjonalnego rysu, tak by było ono godne naszego Stowarzyszenia, w miarę możliwości wolne od wpadek i nieporadności. Myślę, że mógłbym służyć Koleżankom i Kolegom owocnym wsparciem w szczególności w pracach nad regulaminem sądownictwa koleżeńskiego. Podkreślam, że opracowanie go musi nastąpić jak najszybciej, w wykonaniu postanowienia § 41 ust. 3 statutu. W szczególności mógłbym podzielić się z innymi członkami składów orzekających doświadczeniami z zakresu udziału w sądownictwie powszechnym czy dyscyplinarnym. Pewne rozwiązania z tych postępowań, sprawdzające się w praktyce należałoby przejąć, unikając zarazem tych rozwiązań, które nie sprawdzają się w praktyce.

5. Czy jesteś w stanie tak zorganizować swoje życie, by spokojnie uczestniczyć w pracach KSK?

Podjmując przed laty decyzję o wykonywaniu wolnego zawodu miałem świadomość, że nie będę miał nad sobą „szefa”, który będzie organizował mi pracę i pilnował sumiennego jej wykonania. Wykonując wolny zawód samodzielnie przez ponad dziesięć lat, unikając przez ten czas większych wpadek mogę założyć, że posiadam możliwość samoorganizacji pracy.

Decyzję o zgłoszeniu kandydatury poprzedziłem rozeznaniem, czy byłbym w stanie podołać przyjmowanym zadaniom z uwagi na moje obowiązki rodzinne i zawodowe. Tylko w następstwie stwierdzenia braku kolizji zdecydowałem się w ogóle „zawracać głowę” Delegatom swoją kandydaturą.

6. Przekonaj nas w kilku zdaniach, że jesteś idealnym kandydatem do KSK.

Uważam, że nie ma kandydatów idealnych, z pewnością ja do nich nie należę. Każdy z nas ma pewne słabości i niedostatki, jednocześnie każdy z nas odznacza się cechami, predyspozycjami lub umiejętnościami mogącymi stanowić dla Stowarzyszenia „wartość dodaną”.

Co uważam za swoje mocne strony? Chciałbym wykorzystać swoje doświadczenie zawodowe proponując projekt regulaminu sądownictwa koleżeńskiego, tak by sądy obu instancji były organami rzetelnymi, bezstronnymi, sprawnymi, cieszącymi się szacunkiem wszystkich członków – godnymi naszego Stowarzyszenia.

Poruszając się w granicach wytoczonych przez Statut, proponuję, by przyszły regulamin sądownictwa koleżeńskiego – między innymi:

- a) przewidywał możliwość odstąpienia od wymierzenia kary w określonych warunkach,
- b) przewidywał mechanizmy pozwalające przeciwdziałać ewentualnej obstrukcji (utrudnianiu) postępowania ze strony podsądnego,
- c) przewidywał możliwość korzystania przez podsądnego z pomocy obrońcy wybieranego przez niego swobodnie spośród członków Stowarzyszenia,
- d) przewidywał możliwość i podstawy żądania przez stronę wyłączenia członka składu orzekającego.

Ponadto, w przypadku mojego wyboru będę namawiał pozostałych członków sądu do praktykowania okresowych narad nad dotychczasowym orzecznictwem. Tego rodzaju wewnętrzne konferencje byłoby moim zdaniem niezbędne dla wypracowania jednolitości orzekania, przewidywalności orzeczeń, stanowiłyby ponadto okazję do przedyskutowania istotnych kwestii w szerszej perspektywie.

Pragnąłbym także udostępnienia członkom Stowarzyszenia bazy orzeczniczej sądów koleżeńskich, tak by znane im były sposób, w jaki sądy obu instancji interpretować będą postanowienia statutu odnoszące się do powinności członków Stowarzyszenia oraz ich odpowiedzialności przed pionem sądownictwa koleżeńskiego.

Liczę na to, że podczas Krajowego Zjazdu Delegatów zdołam przedstawić delegatom rozwiązania, do których w przypadku mojego wyboru, będę starał się przekonać pozostałych członków Głównego Sądu Dyscyplinarnego.

Rozmawiała Tamara Olszewska